



Prasowe
Wydawnictwo
Dokumentacyjne
RSW „P-K-R”

Warszawa
Pl. Starynkiewicza 7
Tel. 28-59-59

ECHO KRAKOWA

31-1007 Kraków
ul. Wiśniewska Nr 2

112 — 9-06-83
wydanie

„Zemsta” Aleksandra Fredry, niezauważona pozycja spisu lektur szkolnych i repertuarów teatrnych od renomowanych scen począwszy, na amatorских próbach skończywszy, jest bodaj najpopularniejszą polską sztuką. Jej autor, urodził się w roku drugiego rozbioru Polski; starszy od Tłuszcza Wieszców, przeżył ich wszystkich (Słowackiego nawet o 30 lat) i zmarł w czasach, kiedy debutowała Orzeszkowa, a Krasiński opublikował „Starą baśń”. W ciągu swojego długiego życia stworzył wiele komedii, których dowcip, lekkość, barwne sylwetki bohaterów i zręczna konstrukcja zapewniły mu sukces i do dziś niepodważalny tytuł największego polskiego komediopisarza.

„Zemsta”, sztuka szczególnie ulubiona, kusi od lat fachowców i amatorów, wielkich i małych ludzi teatru, obcującą bliskotliwy efekt pracy i widzialność rozprawionej publiczności.

Niewinna z pozoru komedia jest jednak przy tym perfidną pułapką, do której często wpadają niedoświadczeni i lekkoomyślni realizatorzy. Otóż każdy cyba idący, widzą na „Zemście” pa-

Teatru **„Zemsta”**

nięta ją ze szkoły, z innej wi-
zyty w teatrze, czy nawet (jak
to się często w przypadku tej
sztuki zdarza) z własnych do-
świadczeń na amatorskiej sce-
nie. Każdy wie, że Klara zażą-
da od starającego się o jej rękę
Papkina krokodyla („jeśli nie
chcesz mojej zguby, krokodyla
daj mi luby”), że pocziwiła
Dyndalski beczkę z moczem pi-
sał pod dyktando Czesnika sfin-
gowany list Klary do Wacława
(„Bardzo proszę, mocim panie,
me wezwanie, mocim panie...”),
ne sceny, znane żarty i łatwo ją
rozczarować i zrazie niedoświadcz-
nie dobrym wykonaniem. Ta sztu-
ka jeśli nie jest „perlejką”, mu-
si stać się kłapą.

A „Zemsta” w Ludowym Te-
atrze jest... przeciętna. Tylko
przeciętna i dlatego niedana,
bo — jak wynika z poprzednie-

go wywodu — w przypadku tej
sztuki to za mało. Nie namawiam
więc do oglądania jej w Teatrze
Ludowym.

Reżyser Stanisław Igar posta-
nowił zmierzyć się z Fredrą sku-
teczną na ogół bronią: prostotą.
Jego „Zemsta” miała być wierna
tekstowi, aktorzy (upozowani we-
dług klasycznych i obiegowych
schematów „typów ludzkich” pre-
zentowanych od wieków w ko-
mediach) grać mieli realistycz-
nie i powściągliwie, lekko tylko
podbarwiając zachowanie przed-
stawianych postaci ośmieszającą
intencjonalnością. Ale cóż. Za-
brakło staranności wykonania.
Nie dopracowano detali. Na e-
fektownym ruszowaniu tekstu
pozostały smętne skrawki pomy-
słów, wysłone miny i „dysin-
dy” aktorów.

Chłopowie i tandetne to
przedstawienie. Nie ratują go

wysiłki (świadomych, jak się zda-
je, katastrofy) odwrótców roli Re-
jenta i Czesnika (Władysław
Bulka i Tadeusz Szaniecki), choć
dzieki nim właśnie spektakl nie
pogrążył się całkowicie w otcha-
ni lichoty. Nie ratują go tym
bardziej ani rozpaczliwa i cha-
lotyczna samotność Tadeusza
Kwinty (Papkina), ani rozkoszne
minki Katarzyny Lis (Klary), ani
prekieszonałna piskliwość Zdzi-
sława Klucznika (Dyndalski), ani
prezentacja ledwie przystojnego
biustu Barbary Stęśłowicz (Pod-
stolina).

I zał mi tylko ślicznych, na-
prawdę ślicznych i funkcjonal-
nych dekoracji autorstwa bardzo
zdolnej pary scenografów: Józ-
efa Napiórkowskiego i Ryszarda
Stobnickiego. I zał też Fredry.

DOROTA KRZYWICKA

**Aleksander Fredro — „ZEM-
STA”; reżyseria — Stanisław
Igar; scenografia — Józef Na-
piórkowski i Ryszard Stobnicki;
aktorzy: T. Szaniecki, W. Bulka,
K. Lis, A. Fryga, B. Stęśłowicz,
T. Kwinta, Z. Klucznik, Z. Sa-
mogradnicki, Z. Horawa, K. Kursa,
T. Poznań i inni. Premiera: Te-
atr Ludowy, 28 maja 1983.**